

Bernard Orlikowski

II nagroda w konkursie *Moje studia w pandemii*

To właśnie, nauczaniem zdalnym Covid odebrał mi wszystko – moją przyjemność ze spędzania wolnego czasu, rozmawiając na Discordzie ze znajomymi i grając razem w gry komputerowe, nagle zamienił w piekło rutynowego obowiązku. Choć całe życie odradzano mi wysiadywanie przed komputerem, teraz byłem tu, dziewięć godzin gapiąc się w monitor, wierząc się i pełzając z laptopem po pokoju, podłączony do kroplówki Teamsa, z ulgą wyczekując krótkich przerw na wyjście do łazienki. Musiałem wyrwać się z tego, zamknąć ten przeklęty krąg samotności i tortur zdalnej odsiadki. To wtedy zacząłem na nie patrzeć inaczej. Tak naprawdę znałem je od zawsze. Siedziały na krawężniku i obserwowały mnie, gdy pędziłem z pociągu na pociąg. Były tam, niewidoczne, skulone i spokojne. Uciekając przed martwością nierealnego świata szarych postkomunistycznych blokowisk, gdzie dziesiątki tysięcy ludzi widzą się tylko na nabożeństwach i w biedronkach, zacząłem przystawać i obserwować miejskie gołębice. Z delikatnymi pacnięciami nówek biegały po dworcach i chodnikach gruchając, zaplątując się w porzucone śmieci i poszukując nadpsutych kawałków chleba. Tak naprawdę to my w trakcie tej pandemii jesteśmy prawdziwymi miejskimi szczurami – śpimy, kochamy się i pracujemy w naszych skalnych norach, wyskakując tylko po jedzenie, przemykając pod ścianami, dysząc w maseczkach, drżąc przy każdym kichnięciu i strzygąc uszami, gdy ktoś kaszlnie. W obliczu zamkniętych kawiarni, muzeów i galerii handlowych, po godzinach zdalnego nauczania wyjście na kwadrans nakarmić gołębice przed blokiem nagle stało się dla mnie namiastką szczęścia. Ironicznie, kontakt z nimi wydaje się być bardziej realny niż wielogodzinne uczestnictwo w zajęciach z „prawdziwymi ludźmi”, ukrytymi za parawanami kamerek i milczeniem mikrofonów.

Autor: Bernard Orlikowski

#studiawpandemii #filologiczneug #nafileologicznym #komisjaeuropejska